N^er 293. Kraków 22 Grudnia — Sobota. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 grudnia.

To cośmy mówili po wielokrotnie o potrzebie zaprowadzenia języka polskiego jako wyłącznie wykładowego w uniwersytetach kraju naszego, stosuje się niemniéj i do szkół publicznych tak gimnazyalnych jak realnych. Sądzimy, że w chwili gdy się rzecz toczy o autonomię narodową Galicyi, zbytecznemi byłyby rozprawy o potrzebie przeobrażenia szkół naszych na szkoły polskie. Idzie tu wszelako o rychłe tego uskutecznienie. Z końcem stycznia kończy się zimowe półrocze w jednych szkołach, w innych nieco jeszcze późniéj. Ten przeciąg czasu byłby dostatecznym do zaprowadzenia pod tym względem zmiany zupełnéj. Po jego upływie znalazłyby się może znów jakie trudności, któreby tę konieczną a tak naglącą reformę przeciągnąć do feryj mogły. Już pod tym względem komisya z dyrektorów i profesorów złożona i powołana niedawno do Wiednia dla przedstawienia opinij swoich, poczyniła wnioski, jeśli nie do zupełnego spolszczenia szkół gimnazyalnych i realnych, to przynajmniéj do zaprowadzenia przeważnie wykładu nauk po polsku. Wiemy z dobrego źródła, że większość téj komisyi, a mianowicie członkowie jéj z Krakowa, starali się, ażeby wprowadzony został w życie patent z d. 20 lipca 1859 r., czyniący radykalną zmianę w patencie z r. 1854 i nakazujący przyjąć język większości uczniów za język wykładowy. Reforma ta, chociaż w r. z. nakazana, nie została jeszcze wykonaną, a tém jest naglejszą, że ludzie zastosowujący system germanizacyi w kraju naszym przekroczyli nawet patent z d. 9 grudnia 1854 r., po gimnazyach niższych zaprowadzili język niemiecki jako wykładowy, czego ów patent nienakazywał, a co trwa do dnia dzisiejszego. Jeżeli przeto w zakresie ścieśnionym jaki wskazywał pomieniony patent dla języka polskiego, starano się uzyskać dla niego te prawa, jakich mu odmawiał system w ogóle centralizacyi i germanizacyi, cechujący gabinet bar. Bacha; to dziś przy zniesieniu tego systematu, w obec autonomii narodowéj, zniknąć muszą względy, jakie dyktowały prawo z r. 1854, jak niemniéj prawo z d. 20 lipca 1859 r. które językowi polskiemu rozleglejszy zapewniało zakres.

Prawo to nawet od dawna obowiązujące nie było wykonywaném, jak to przyznaje sam wyż przytoczony list odręczny cesarski z 20go października, a pod względem języka wykładowego panowało w Galicyi zupełne zamieszanie, do czego osobistość niekiedy dyrektorów i sposób tłumaczenia prawa nieokreślonego dokładnie, wieloraki dawały powód. Nie mówiąc już bowiem o przepisach co do języka wykładowego w Galicyi wschodniéj, gdzie aby usunąć język polski uznano ruski wykładowym, zaś aż do chwili jego wyrobienia posługiwać się kazano tymczasowo niemieckim, już w saméj części zachodniéj Galicyi, jeśli nie co kraj to obyczaj, to niezawodnie co zakład, to inny skład i wykład. Wziąwszy bowiem oba gimnazya krakowskie, jakoteż gimnazya w Bochni, Sączu, Tarnowie i Rzeszowie, i zestawiwszy je pod względem języka wykładowego obok siebie, to i najbieglejszy kombinator nie dopatrzy zasady, według któréj te szkoły, w jednym kraju, w jednym nawet obrębie jego administracyjnym, zaledwie o kilka lub kilkanaście mil od siebie odległe, a przeznaczone dla téj saméj młodzieży polskiéj, są urządzone. Niektóre z nich są zupełnie niemieckie, jak gdyby wyłącznie dla kolonij niemieckich służyć miały; w innych narodowość nauczyciela lub jego wrodzona albo udana chęć zaskarbienia sobie łask, lub wreszcie jego polityczne usposobienie stanowią o wyborze języka wykładowego.

Nie inaczéj dzieje się pod względem szkół niższych a nawet szkółek dla ludu. Źle zrozumiana gorliwość prowadziła aż do tego, że uczono i uczą jeszcze po wsiach dzieci po niemiecku! Elementarne książki o ile są które polskie, to po większéj części tłumaczenia, a niekiedy rażące nieznajomością pierwszych prawideł języka polskiego.

Moglibyśmy przytoczyć przykłady, lecz nie idzie nam tu już o wykazanie całego systemu nauczania, który upaść musi w przeobrażeniu zamierzoném monarchii i w obec przyznania krajowi autonomii narodowéj, jako raczéj idzie nam o wskazanie potrzeby śpiesznéj zmiany. To cośmy powiedzieli o języku wykładowym w uniwersytecie jagiellońskim, stosuje się zupełnie a nawet w wyższym jeszcze stopniu do wszystkich zakładów naukowych, i dla tego słowa te nasze są tylko dopełnieniem objawionych już życzeń pod względem narodowego wychowania młodzieży, jako jednego z warunków niezbędnych podźwignienia kraju z upadku i rozszerzenia w nim prawdziwéj, na rodzimym gruncie wyrosłéj oświaty.

Korespondencya Czasu.

Z pod Tarnowa 18 grudnia.

Kiedy idzie o narodowość, każda część kraju ma równe jak i całość prawo bronienia swej autonomii, a ktokolwiek głos podnieść może, winien go podnosić śmiało, odważnie i szczerze w imieniu kraju i w obronie praw narodowości.

Słowa te powiedziane w dzienniku waszym znalazły oddźwięk w kraju, gdyż były niejako wypowiedzeniem głośnem podsłuchanych jego myśli. Bo zaprawdę gdzie całość mówić nie może, tam każda część jej ma nietylko prawo ale i obowiązek przemawiać w imieniu tej całości; gdzie niema ustanowionych organów krajowych, każdy z osobna obywatel ma prawo i obowiązek podnieść głos w imieniu swych współobywateli. Z tych przeto powodów i ja tu głos zabieram, a zapewne w tej samej chwili czyni to wielu innych. I nie obawiam się, aby mój sąsiad jeden i drugi inne odemnie stawiał żądania, bo żądania te oparte na podstawie narodowej, niemogą się od siebie różnić, choćby i z tysiąca ust i piór płynęły naraz bez poprzedniego umówienia się. Jestem nawet pewny tego, że sformułowanie tych żądań musi być w całym kraju mniej więcej jednakie; bo z jednego wypływa faktu i uczucia: żeśmy Polakami, na jednej opiera się zasadzie: na zasadzie autonomii krajowej i narodowej w całym zakresie życia publicznego, na wolności osobistej i politycznej.

Żądania te objawić winniśmy nie tylko tu jako jawny wyraz pojedynczy powszechnego głosu, lecz zarazem winniśmy je zanieść do rządu jako wyraz ogólnych potrzeb kraju i warunek jego pomyślności. A ktokolwiek przyjmie na siebie tę misyę, będzie on posłannikiem kraju, jak gdyby go formalnie wybory na reprezentanta jego wyniosły i dały mu moc przemawiania i działania w jego imieniu. Bo w społeczeństwie narodu dość być tłumaczem jego uczuć, by mieć mandat; w organizmie zaś politycznym potrzeba do tego jeszcze form odpowiednich. Tam jak mocodawstwo tak i umocowanie jest domniemanem, gdy tu jedno i drugie wymaga stałych norm. Jakże w kraju który niema swojej organizacyi politycznej i tylko spójnią uczucia narodowego i należności trzyma się, objawić się inaczej mogą jego żądania, jeśli nie przez domniemanych pełnomocników, których nikt nie wybiera, bo niema środków ku temu, lecz których uznaje, skoro i jak długo przemawiają oni w duchu żądań jego.

Ktokolwiek więc z kraju przemówi u rządu w imie narodowej autonomii jego, ten będzie naszym wysłannikiem umocowanym, tego uzna kraj swoim mandataryuszem, bo każdy co uczucia narodowe ma w sercu, zasadę samorządu w głowie, a krew polską w żyłach, może zdaniem mojem reprezentować kraj w sprawie, gdzie idzie o żądanie autonomii narodowej. Takie jest moje zdanie, nienarzucam go nikomu, gotów jestem zgodzić się na inne, byle sprawie i chwili naglącej odpowiednie; zdawało mi się atoli, że wypowiedzieć je głośno w waszym dzienniku w tej okoliczności winienem. Spodziewam się przeto, że mu miejsca użyczycie.

Paryż 17 grudnia.

Wczoraj i dzisiaj Paryż był pod wpływem wiadomości z Chin nadeszłych przez Petersburg; zajął uwagę publiczną zawarty z Chinami pokój, ale jeszcze więcej rabunek pałacu cesarskiego w Pekinie. Tak zyskownego rabunku nigdy nie było. Prości żołnierze sprzedawali swe łupy za znaczne sumy. Rabunek był nakazany i użyty przeciw wiarołomności dyplomacyi chińskiej. Wiedząc o tem, Anglicy posłali kompanią z misyą wykupywania łupów. Skończy się nareszcie ta kosztowna i trudna wojna, w której sam przewóz wojska kosztował Francyą 30 milionów. Cesarz chiński ma zapłacić Francyi i Anglii 180 milionów z tytułu kosztów wojennych. Sprzymierzeni mają zatrzymać przez niejaki czas miasto Tien-Tsin, zapewne dopóki Chinczycy nie uiszczą się z zobowiązań.

Hr. Persigny skłania Cesarza do przyjęcia niektórych zwyczajów angielskich, między innemi do wprowadzania do rad ministeryalnych nie samych ministrów. W tym celu podzielił swe ministerstwo na dyrekcye jeneralne. Dyrektorowie jeneralni będą mogli w niektórych okolicznościach należyć do rady ministeryalnej. Hr. Persigny zniósł także paszporta między Anglią i Francyą. Pozbawi to Francyę 300,000 przychodu, a jeżeli inne państwa przyjmą wzajemność w zniesieniu paszportów, pozbawię to Francyę miliona przychodu. Mówią znowu, że prefekt Sekwany zostanie ministrem bez teki i administratorem Paryża. Gdyby to nastąpiło, dzisiejszy prefekt wydobyłby się z pod dozoru czysto niewygodnego, ministra spraw wewnętrznych. Dzienniki przywięzują wagę do nowej nazwy, którą daje p. de la Gueronnière swej dyrekcyi jeneralnej. Nazwał on ją dyrekcyą druku i księgarstwa, nie dodając prasy. Dzienniki wmawiają w pana de la Gueronnière, że chce zostawić prasę wolną, że chce ją uwolnić z pod dozoru administracyjnego.

Dzisiejszy *Monitor* ogłosił dekret mianujący na rok przyszły prezesa, wiceprezesów i sekretarzy senatu. Cesarz mianował na tę godność też same osoby co roku przeszłego. Spodziewany jest dekret zwołujący Izby. Zwołanie ma nastąpić w styczniu. Mowa cesarska, która otworzy Izby, ma być ważną tak pod względem polityki wewnętrznej jak zewnętrznej.

Broszura „Cesarz Franciszek Józef I i Europa“ zrobiła niemałe wrażenie. Opinia publiczna chciałaby zrealizowania myśli wykupu Wenecyi, bo nie chce wojny, rząd skłania się do tej myśli, bo wojny nie szuka, a chciałby, aby Włochy przyszły do posiadania Wenecyi, ale sama myśl nie zdaje się, aby miała przyszłość, dla tego, że jest prawie nie wykonalną. Kto wie jednak co się stanie. Gabinet angielski zmuszony przez opinią publiczną, ma się skłaniać do tej myśli. Mówią, że w tym celu miał przywołać do Londynu lordów Bloomfielda i Loftusa i że w tym samym celu lord Cowley i książę Metternich mieli długą rozmowę w Paryża.

Mirès głosi, że pożyczka turecka się uda. Giełda utrzymuje przeciwnie. Wątpliwość wkrótce się rozstrzygnie. Podpisujących na pożyczkę nie wiele jest w Paryżu. Mirès ma nieprzyjaciół na giełdzie. Mowa jest o procesie, który mu ma wytoczyć pan Pontabe, użyty przez niego do negocyowania z kardynałem Antonelim w interesie dróg żelaznych, a któremu Mirès ma nie chcieć zapłacić obiecanej sumy (półtora miliona).

Cesarz napisał własnoręczny list do Franciszka II, zachęcający go do poddania Gaety. Potwierdza się wiadomość, że Cesarz myśli odwołać flotę z pod tej twierdzy. W Gaecie jest kilku oficerów francuskich należących do partyi legitymistowskiej.

Pan Eliasz Regnault napisał w *Courrier du Dimanche* dobry artykuł o dziele p. Lescura wystawiającem prześladowania religijne i polityczne w Polsce. Dzieło, o którem mowa, zrobiło tu wrażenie i nie tylko w świecie religijnym. Dzienniki rządowe nic o niem nie mówią, bo uwzględniają Rosyę, ale taki stan rzeczy nie może długo się utrzymać.

Minister oświecenia naznaczył nagrodę dla tego z nauczycieli wiejskich, który najlepiej wyłoży potrzeby dzisiejszej szkoły wiejskiej. *Constitutionnel* gani ministra, że nie pozwolił ubiegać się o tę nagrodę innym osobom, mianowicie profesorom uniwersytetu. Jest to pierwsza krytyka obrócona przeciw rządowi, którą napotyka się w *Constitutionnelu*.

Wczoraj w niedzielę hr. Walewski rozdał medale artystom w szkole sztuk pięknych. Mowa, którą powiedział z tej okoliczności, nie miała w sobie nic politycznego. Mimo mnogich zatrudnień, hr. Walewski nie zaniedbuje rozrywki strzelania z pistoletu, której używa w jednej ze strzelnic pól elizejskich. Strzela on dobrze. Hr. Walewski dał rozkaz przyśpieszenia prac około jednego skrzydła pałacu sztuk pięknych, które wychodzi na wybrzeże Malaquai. Będzie to wspaniały budynek.

Na prośbę p. Foulda Cesarz obstalował w fabryce Gobelinów kobierzec, który wystawi odwiedziny Cesarza w hotelu tego byłego ministra. Ten sam zaszczyt spotkał za Ludwika Filipa hrabiego Molé i ten minister kazał zrobić obraz przedstawiający przybycie króla do Champlatreux willi ministra.

Marszałek Pelissier ma opuścić wkrótce Francyą i udać się do Algieryi z żoną i córką. Jenerał Martimprey będzie pod nim służył jako wicegubernator.

Nie sprawdza się wiadomość o sprzedaniu przez pana Solara część dziennika *Presse* Emilowi de Girardin.

Onegdajszy *Univers illustré* miał ogromny pokup i został wyczerpany dla tego, że ogłosił plany nowej opery, hotelu Pokoju, który zostanie wystawionym przy operze, i innych bulwarów i ulic, które zostaną poprowadzone ku bramie tryumfalnej i parku Monceau. Za kilka lat nie pozna nikt tej strony i zniknie zupełnie strona zwana „la petite Pologne.“ Nowy hotel Pokoju będzie tak obszerny jak hotel Luwru, a będzie lepiej położony. Mimo złych prognostyków, hotel Luwru jest pełny i robi dobre interesa.

Wczorajsza składka w kościele Wniebowzięcia na rzecz Rzymu przyniosła około 4,000 fr.

Dziś prefekt Sekwany daje w ratuszu wielki obiad dla radzców municypalnych. Stół został zastawiony w sali tronowej, starożytnej i pełnej cudów piękności.

Paryż 17 grudnia.

B. Broszura i traktat z Chinami na przemian lecz wyłącznie zajmują uwagę publiczną. Tą razą nawet traktat musi się zadowolić podrzędnem miejscem. Parę arkuszy druku bez podpisu autora, żywiej wzruszyły opinię, niż dopełniony czyn którego się spodziewano. Ale bo też pismo o którém mowa nosi dosyć przeźroczyste cechy, jeżeli nie pochodzenia to przynajmniej przyzwolenia i potwierdzenia wysokiego. Już publiczność przyzwyczaiła się do tego rodzaju odezw, czeka ona na nie z niecierpliwością i zwykle uprzedza życzliwemi pogłoskami. Dzienniki przychylne rządowi starały się ogołocić pismo o którém mowa z wszelkiej uroczystszej barwy i nadać mu charakter czysto prywatny. Próżne usiłowania. Nikt zaręczeniom nie wierzy. Zaręczenia nawet przeciwny sprawiły skutek. Osobiście zupełnie zgadzam się z temi, którzy zapewnieniom półurzędowym wiary nie dają. Rzuciwszy o ile można światło na mniejsze lub większe powinowactwo zajmującego ogłoszenia z poprzedniczkami swojemi, które nietylko Francyę ale i Europę zajęły, szukajmy rzeczywistych choć nie wydrukowanych rodzicielów puszczonej na świat sieroty. Autorami broszury pod tytułem: „Cesarz Franciszek Józef i Europa“ są bez zaprzeczenia panowie Duveyrier i Emil Pereire. P. Duveyrier jest zawsze publicystą, a p. Emil Pereire kiedy niekiedy za pióro chwyta, a zawsze milionami obraca. Obydwaj autorowie byli niegdyś Saint-Simonistami.

W jakim stopniu trzeci kolaborator przyłożył rękę do dzieła?— podzielone są zdania. Jedni mówią, że tylko przeczytał, potwierdził i uznał za stósowne wypuszczenie w obieg tej odezwy; drudzy zaś twierdzą, że piórem poprawiał pracę nim ją do druku posłano. Co bądź i jak bądź się rzeczy odbyły, to pewna, że dwie dominujące cechy dają się spostrzegać w tym utworze polemicznym. Jest najprzód od początku aż do końca rozlaną woń złota, troskliwe zajęcie się giełdami i skarbami publicznemi, a z drugiej wyraźne odwołanie się do opinii publicznej. Już ten jeden ustęp wystarczyłby do odkrycia zacności pochodzenia pisma.

Zajęty rodowodem publikacyi, zapomniałem powiedzieć o treści którą w sobie mieści. Nie jest ona nową, ani też oryginalną. Idzie bowiem o ustąpienie Wenecyi, w zamian za odpowiednią sumę pieniężną. Autorowie starają się dowieść, ileby Cesarz Franciszek Józef zyskał na sile i potędze pozbywając się kosztownego ciężaru. Korzyści dla imperium austryackiego i nieobliczone korzyści które świat cywilizowany z uzyskania powszechnego pokoju otrzyma, byłyby piękną nagrodą za szlachetne przezwyciężenie wstrętu, jakiby Cesarz austryacki czuł do tego rodzaju tranzakcyi. Wszakże autorowie nie dopuszczają innej ugody jeno zawartą w gronie rozjemczém wszystkich mocarstw europejskich na walnym kongresie, któryby zajął

się radykalnem zaspokojeniem wymagalności europejskich i zagojeniem ran, które prędzéj czy później kataklizm sprowadzić mogą. Jednem słowem, propozycya autorów jest w formie ubóstwienia, a jak daleće w gruncie uzasadniona, to niechodzi mi się rozbierać, tém więcéj, że z tamtéj strony kanału zawiał wiatr pogłosek, który także handlem i przedażą trąci. Powiedział ktoś, że broszura o któréj mowa, jest pismem politycznem piórem kasyna pisanem, mimo że się zaś zdaje, że przeciwnie polityce cyframi się posługują i zręcznie je grupują dla tego, ażeby uniknąć masowania. W broszurze téj starcie się na wiosnę *) jest jawnie przyznane, a zwycięztwo ze strony Austryi za prawdopodobne uznane, i właśnie dla tego polubowna kongresowa ugoda doradzana. Autorowie w takim nawet przypadku europejską przewidują komplanacyę.

O traktacie z Chinami zawartym niemasz jeszcze szczegółów. Będą one zapewne dostateczne do wynagrodzenia obu narodom tyle poniesionych kosztów. Dzienniki angielskie umieścili wcale nie pochlebny opis dopełnionych w pałacu chińskiego cesarza grabieży i zniszczenia mnóstwa rzeczy kosztownych, złotolitych materyj, kryształów i porcelany, które nie zrabowano, ale zniszczono. Żołnierze mścili się za nieludzkie obchodzenie się chińczyków z jeńcami. Znaleziono skarb w sztabach złota i srebra, ten ma być rozdzielony między żołnierzy obu narodów.

Czytałem list pisany przez jednego z naszych rodaków w Shan gai zamieszkałego. List ten jest datowany jeszcze przed rozpoczęciem kroków wojennych. Piszący nie wątpił o zwycięztwie, ale nie widać w piśmie jego przypuszczenia nawet podobieństwa zbliżenia się do Pekinu.

Nie jeden mieszkaniec Warszawy lub Królestwa Polskiego dowie się zapewne z radością o p. Cochet byłym sekretarzu konsulatu francuskiego, który aczkolwiek Francuz, ale urodzony w Warszawie, spowinowacony był przez matkę z niejedną rodziną polską; jest obecnie konsulem w Singapore. „Pobyt kilkodniowy w domu pana Cochet, przypomniał mi— pisze rodak— wieś polską, gościnność szlachecką polskiego, serdeczność wiejskiego polskiego towarzystwa. P. Cochet jako reprezentant Francyi, trzyma nadto dom otwarty i przyjmuje z godnością odpowiednią położeniu.

Deotyma bawi chwilowo w Paryżu. Dziś rozpoczyna się szereg wieczorów i zebrań którémi uczcić pragniemy pobyt utalentowanéj rodaczki. Hr. Władysławowie Zamojscy zaprosili liczne towarzystwo.

Mówią o podróży Cesarzowéj Eugenii do Nicei i o kilkotygodniowym w tem mieście pobycie. Być jednak może, że temperatura wpłynie na zmianę miejsca, bo piszą z Nicei, że czas jest słotny, zimny, i choroby zaczynają grasować.

Wiedeń 20 grudnia. *Wanderer* zamieszcza dziś list z Ostrzyhomia (Gran) z 18go o tamecznym zjeździe prymasowskim, pochodzący, jak pisze Redakcya, od jednego z członków zjazdu. List ten podajemy niemal dosłownie:

Konferencya w Gran skończona. Nadaremnie usiłowali konserwatyści nadać jej szczególną ważność; była ta formalność, której się poddano, gdyż tego sobie życzono w najwyższych sferach i wielokrotnie wyrażono nadzieję, że imponujące zalecanie ustawy wyborczej z r. 1847/8 ułatwi kanclerzowi zadanie.

Już 16go były narady przedwstępne, na których umówiono się, aby oprócz obrony stanowiska r. 1848, starać się: 1° o jawność obrad, 2° pod żadnym pozorem nie dotykać innej kwestyi oprócz ustawy wyborczej. Z powodu braku miejsca, obrady niemogły być publiczne, lecz przypuszczono korespondentów dziennikarskich.

O 10ej książe Prymas zajął krzesło i odczytał mowę zagajającą, która najlepsze zrobiła wrażenie, gdyż jak najprzychylniej oświadczyła się o ustawie wyborczej z r. 1848.

Bar. Bela Wenkheim był pierwszym mówcą i od razu wystąpił za ustawą r. 1848. Za nim hr. Emil Dessewfiy, ze względu na ważność przyszłego sejmu, żądał dla niego podstawy ile można dokładnej. Uznał on wady prawa z 1848 r., ale przyznawał mu zaletę formalnej legalności, a przeto przypisywał mu pierwszeństwo nad wszelkiem oktrojowanem prawem, które wedle pojęć konstytucyjnych, niema nawet formy legalności. Wszyscy członkowie (było ich 85, lecz liczby tej nie podaje rzeczony korespondent) powstali na znak przyzwolenia; tym sposobem prawo już było jakoby uchwalone, jednak Prymas żądał dalszych obrad, aby wykazać u tronu wielostronne rozebranie kwestyi.

Hr. Barkoczy niesprzeciwiał się powszechnemu głosowi zgromadzenia, ani nie myślał stawiać oddzielnego wniosku, lecz zamierzył kilka uczynić uwag nie podniesionych jeszcze publicznie. Zastanawiał się on nad tą ustawą wyborczą, porównywał ją z ustawami innych krajów, i przekonał się, że nigdzie niemasz wyborów na rozleglejszej podstawie, nie wyjmując Francyi, gdzie istnieje prawo powszechnego głosowania. Na poparcie tego zdania mówca przytoczył wiele dat statystycznych i wykazał, że w Anglii przypada jeden wyborca na 27 głów, a w Węgrzech na 7. Wadą jest tylko prawa węgierskiego, że 350,000 żydów w Węgrzech nie ma prawa ani wyboru ani wybieralności. Mówca żałuje, że poprzednio nie zajmowano się w rządzie prawem wyborczem, gdyż prawo niniejsze było tylko tymczasowem dla ówczesnego sejmu ułożonem, a przeto straciło swoją dziś ważność i przestało obowiązywać.

Bar. Eötvös, który początkowo niemiał zamiaru zabierać głosu, występuje przeciw poprzedniemu mówcy i twierdzi, że tylko prawo z r. 1848 mogło stanowić punkt wyjścia; jest ono wprawdzie tymczasowem, zawsze jednak jest prawem, które wedle zasad konstytucyjnych obowiązuje tak długo, dopóki inne na tejże drodze ustawodawczéj wydane, nie zastąpi go.

Radzca dworu Zsedenyi zarzucał ustawie wyborczéj z r. 1848, że niweczy municypalności. Panowie, rzekł do Eötvösa, jesteście centralistami, a ja jestem za komitatami. Mówca jest już dla tego samego przeciwnym temu prawu, iż ono musi poruszyć inne narodowości przeciw węgierskiéj (prawo to kładzie za warunek dla deputowanych znajomość języka węgierskiego. P. Red. Cz.) Równouprawnienie tych narodowości da się wykonywać jedynie przez utrzymanie autonomii komitatowéj, a nie przez niwelowanie i centralizowanie.

Hr. Juliusz Andrassy mówił za prawem z r. 1848. Po nim Paweł Somsich oświadczył, iż jest ułamkiem dawnego stronnictwa konserwartystów, i uważa istnienie takiego stronnictwa w organizmie państwa za tak niezbędne, jak jest moderator lub klapa bezpieczeństwa w machinie parowéj; konserwatyzm jednak ma swoje granice, po za któremi prowadzi do reakcyi lub do rewolucyi. Zasadą konserwatyzmu jest konserwowanie prawa; prawo z r. 1848 jest prawem, i dla tego w myśl zasady konserwatywnéj nie da się samowolnie obalać, lecz musi być utrzymanem, póki go sejm nie zmieni. Mówca żąda zamknięcia rozpraw.

Zsedenyi starał się osłabić argumenta Somsicza. Po nim powstał Koloman Ghyczy i rzekł, iż śmiałe wyrzecze słowo, gdyż nazwie rzecz po imieniu. Przed r. 1848 mieliśmy konstytucyę stanową na podstawie arystokratycznéj; to zaś czego dziś potrzeba, czego cały naród pragnie, i co prawo z r. 1848 nadaje, jest konstytucya reprezentacyjna na podstawie demokratycznéj. Nie jest to urojeniem jakowejś partyi, lecz wypływem ducha wieku, a przeto żadna siła ludzka nie pokona tego. Konferencya obecna niema żadnéj podstawy prawnéj; mówca przytacza paragraf jeden dawniejszego prawa, który wszelkie podobne zebrania poczytuje za nieprawne, wyjąwszy w przypadku wojny, jeżli idzie o rozpisanie podaktów, a sejm nie może się zebrać gdyż kraj zalany jest nieprzyjacielem. I ten mówca żąda zamknięcia obrad, a słowa jego znajdują ogólne zatwierdzenie.

Mimo tego zabrał głos Maurycy Pop z ziemi Jazygów, aby zaprotestować uroczyście przeciw słowom Zsedenego, jakoby te klasy ludu, które miały prawo wyboru na mocy ustawy z r. 1848, obojętnemi były na to prawo.

Na tem skończyły się rozprawy. Hajnik redaktor *M. Sajto*, spisał je był stenograficznie, a kanonik Danielik i p. Ghyzy powołani zostali do sprawdzenia protokółu.

Wesoła uczta zgromadziła potem razem członków konferencyj i redaktorów. Biskupi katoliccy, superintendenci obu wyznań protestanckich, biskupi grecko-unicki i dyzunicki, zasiedli u tego samego stołu, a reprezentanci różnych politycznych opinij zgodnie obok siebie siedzieli. Z pomiędzy toastów korespondent wymienia toast superintendenta Sekacza, który biorąc pochop z sukni duchownéj księcia kardynała Prymasa, widział w jéj barwie odblask jutrzenki piękniejszéj przyszłości, którą czcigodny ten starzec pomógł zgotować ojczyznie. Ostatni kielich wniósł także Sekacz na cześć biskupa greckiego. Jutro członkowie konferencyi rozjadą się i rozniosą po kraju radosną wieść zgody, któréj wielkie następstwa zawdzięczać kraj wkrótce będzie.

— *La Patrie* dowiaduje się już o programie p. Schmerlinga. Powiada ona, że jak jej doniesiono z Wiednia, przyjęto w ministeryum plan nowego ministra stanu i że takowy w ciągu czterech miesięcy ma być wprowadzony w wykonanie. Podług tego projektu, ma na przyszłość reprezentacya składać się z dwóch izb. Izba wyższa najmniej z 200 członków złożona, ma odpowiadać angielskiej izbie panów, i zasada też dziedziczności ma być w niej przyjętą; izba niższa z 250 członków wybieranych przez sejmy krajowe. W ten sposób istniałaby w Austryi tak jak w Stanach Zjednoczonych dwojaka reprezentacya: jedna spraw krajowych, druga ogólnych spraw państwa.

Niektóre dzienniki wiedeńskie domagają się, aby w całej Austryi zaprowadzono wybory sejmowe na tych samych zasadach jakie ustawa wyborcza w Węgrzech z r. 1848 postawiła.

Francya.

Donieśliśmy już o świeżo w Paryżu wyszłej broszurze: „Cesarz Franciszek Józef I i Europa“ podając krótką treść jej z *Bohemii*. Zajęcie jakie budzi ta broszura rozpowszechniona nawet w dziennikach wiedeńskich, skłania nas do powtórzenia jej w całości:

I.

Myśl, że spór austryacko-włoski mógłby na żądanie Europy spokojnie być załatwionym, została przyjętą tak życzliwie i z dniem każdym tak szybkie w opinii robi postępy, iż czas jest, aby ściślemu poddać zbadaniu ten wielce popularny projekt, który zarazem usprawiedliwiają przykłady historyi i interesa zdrowej polityki.

Chodzi o to, aby rząd Franciszka Józefa obrał równie mądre postanowienie względem Wenecyi, jak niegdyś Napoleon I względem Luizyany, gdy uznając niemożliwość utrzymania prowincyi tej z korzyścią dla Francyi, odstąpił ją w r. 1803 Stanom Zjednoczonym za wynagrodzeniem 80 milionów fr.

Później król niderlandzki uczynił dla Europy ofiarę z Belgii.

Pamiętnem jest jak szybko zatarły się niesnaski i waśnie powstałe z walki dwóch narodowości mających się pogodzić pod jednem berłem. Nieszczęścia jakich uniknęła Holandya i korzyść z oderwania prowincyj belgijskich i ukonstytuowania się tychże w niepodległe państwo nie dają zapewne powodu do żałowania dworowi holenderskiemu, że uległ radom Austryi, reprezentowanej wraz z innemi wielkiemi mocarstwami na konferencyach londyńskich.

Dziś jakież to rany trzeba zagoić, jakże srogiem zapobiedz klęskom! jakaż niezmierna ulga jakie zadowolenie, jaki rozwój pracy i niesłychanéj pomyślności, mogą być owocem mądrości jednego człowieka.

Człowiekowi temu więcéj niż komukolwiek godzi się być wspaniałomyślnym, gdyż serce jego drży na widok nędzy i cierpień swego ludu, wzruszają go obawy Europy. Monarcha jednego z najpotężniejszych mocarstw, miał już odwagę zrzec się części swych posiadłości włoskich dla powstrzymania nieszczęść niedawnéj wojny. Głos wewnętrzny wskazuje mu więc, że pokój jest pierwszą potrzebą społeczeństwa.

Lecz uległszy ludzkim, chrześciańskim poczuciom epoki, maż on dobrowolnie spełnić ofiarę? Maż niebacząc na korzyść, na pomyślność, bez walki, bez dobycia oręża wyprowadzać nieustraszoną swoją armię z kraju, do którego obrony się przygotowuje?

Jest w tem sprawa honoru, którą rozstrzygnąć tylko może wielki rezultat polityczny.

Aby Franciszek Józef spokojnie i życzliwie mógł przyjąć pierwsze wnioski pokojowego załatwienia, winny one rokować mu nadzieję zupełnego tryumfu, jakiego mu oręż zapewnić nie może i przedstawiać mu się jako środek do ustalenia siły i godności jego rządu, oraz pomyślności jego ludów.

Postawmy się naprzód na tem stanowisku i przypatrzmy się jakie są nadal w nowéj fazie, która się dla kwestyi włoskiéj otwiera, rzeczywiste interesa Austryi i czy dobrowolne odstąpienie Wenecyi, któreby zupełną w położeniu wywarło zmianę, nienastręcza dworowi wiedeńskiemu najzręczniejszéj kombinacyi wyjścia zwycięsko z walki.

II.

Austrya nie jest jeszcze w obec Francyi rozwiązaną z układów zawartych w Villafranca. Aż do chwili wkroczenia wojsk sardyńskich do Marchii i w kraje neapolitańskie wszystkie trzy strony podpisane na traktacie wierne były swym zobowiązaniom. Żadna przewidziana i zawarowana ewentualność niezamąciła położenia i nieudaremniła myśli przewodniczącéj, owego głównego celu, który zbliżył i pogodził trzech monarchów tj.: niepodległości Włoch, przyjść mającéj do skutku za pomocą konfederacyi wszystkich państw.

Piemont porwany koniecznością rozmaicie ocenianą, pierwszy oderwał się od węzła łączącego trzy dwory pomimo przestróg i niezadowolenia Napoleona III stwierdzonego odwołaniem posła.

Piemont sam jeden stoi przeto w obec Austryi jako przeciwnik. Król sardyński jak nowy Fryderyk, zamierza utworzyć na południu cesarstwa nowe Prusy. Pole walki przerzuciło się gdzieindziéj, jéj sfera przybrała większe rozmiary, a zarazem cel jaki sobie zakreślała Austrya, zmienił charakter.

W tem zaiste całkiem nowem położeniu gdzież są szczęśliwe wróżby dla Austryi?

Przed stu laty w podobnych okolicznościach wystąpiła ona zbrojnie. Po wojnie siedmioletniéj, w któréj popierały ją Francya, Saksonia, Szwecya i Rosya, ostatnia porażka dokonała przez zupełne zlanie się Szląska z Prusami, nowego utworzenia królestwa. A jednak pod Rosbach Francya walczyła obok Austryi, a Fryderykowi II nie był sprzymierzeńcem ów jeniusz wszechmocny nowoczesnych społeczeństw, będący zarazem bodźcem i skałą dla rządów: przebudzenie się narodowości. W tem jest cała siła Piemontu. Stanowisko jakie król sardyński zajął ogłaszając się królem Włoch, ma jedyny punkt oparcia na potrzebie wspólnéj wszystkim ludom włoskim oswobodzenia półwyspu od cudzoziemców, i na przeświadczeniu że oswobodzenie to jest jedynie możebnem za pomocą ostatecznéj walki, wymagającéj poświęcenia tradycyj, przywilejów miejscowych i skupienia wszelkich zasobów, wszelkiéj siły w jednéj ręce.

Lecz w razie, gdy Cesarz Franciszek Józef dobrowolnie od państwa swego oddzieli Włochy i ustąpi je przyjmując słuszne wynagrodzenie, gdy zaręczy osobiście i honorem monarchy ugodę, którą uczyni nierozwiązalną zmartwychwstanie pomyślności jego ludów, wtedy on tylko, on jeden dopełni i dokona dzieła oswobodzenia. Nada on mu podstawę trwalszą, niż by to uczynić mogło złoto i krew wszystkich Włochów. Odejmie tym sposobem wszelkiéj zmianie terytoryalnéj cel a nawet pozór. Rozbroi i pozbawi patryotów włoskich potrzeby szerzenia propagandy w jego państwach. A zarazem mądra ta polityka zapewni Austryi w stanowczem uregulowaniu, do jakiego przystąpi kongres złożony z wszystkich państw, wpływ słusznie szanowany.

Czyniąc zadość w sposób niespodziewany dążeniom nowoczesnym i tradycyom miejscowym Włoch, Franciszek Józef nabędzie prawa żądania korzystnych dla Papieża i dla Neapolu warunków i wynagrodzeń za poświęcone w walce interesa, którym zawarcie pokoju niedozwoliłoby zadosyć uczynić.

Oswobadzając Europę od niebezpieczeństw, które jéj zagrażają na wiosnę, może wymagać od niéj, aby uspokojenie miało charakter ogólniejszy, aby za pomocą zbiorowego, powszechnego oświadczenia na zawsze położyła tamę obawom peryodycznym, które jedynie brak bezpośrednich zobowiązań pomiędzy istniejącemi mocarstwami wywoływać może.

Podjąć znowu wielką myśl ś. przymierza, odbudować je w interesie ludów i królów, na podstawach odpowiednich potrzebom epoki i doprowadzić do tego, aby obecne granice Francyi i wszystkich państw europejskich były w oczach wszystkich świętemi i nieprzekraczalnemi; ten oto jest głos powszechny narodów i rządów, to główne dzieło wieku.

Uregulowanie sprawy Włoch podaje sposobność zwrócenia uwagi mocarstw na to wielkie dzieło i niktby Austryi niezaprzeczył zaszczytu wzięcia w niem inicyatywy.

Uwagi te okazując, jakie korzyści polityka austryacka odnieść może z kombinacyi wykupu, pozwalają mieć nadzieję, że jeżeli przedstawioną zostanie w wielkim interesie europejskim, nie będzie odrzuconą bez rozbioru.

III.

A naprzód czémże jest dziś Wenecya dla Austryi?

Gród upadły, port osamotniony, okolica smutna i zniszczona, państwo weneckie tworzy u stóp niedostępnych gór Tyrolu, Karyntyi i Illiryi, kraj płaski, którego obrona wymagała całego systemu kosztownych twierdz i w razie wojny paraliżuje znaczną część armii zdala od stolicy państwa.

Nikt nie zaprzeczy, że konieczność wytrzymania natarcia nieprzyjaciela na równinach Adygi i Padu, była dla Austryi od pół wieku powodem wszystkich porażek.

Gdyby armie cesarskie mogły były w r. 1797, 1805 i 1809 skupić swoje środki obronne na południowym stoku Alp, siły ich byłyby się wzmogły o wszystko to, co straciły w otwartém polu, a opanowawszy pozycye, które sztuka małym kosztem uczynić może niezdobytemi, byłyby terytoryum narodowe utrzymały nietknięte.

Wenecya wtedy tylko przeztałaby być ciężarem i niebezpieczeństwem ze względu na obronę terytoryum, gdyby uważana za potrzebną dla bezpieczeństwa Niemiec, przyjętą była do konfederacyi, i gdyby jéj fortece uznano za twierdze związkowe.

Lecz łaska ta, jakiéj przez lat czterdzieści pokoju Austrya nadaremnie domagała się od Prus w chwilach, kiedyby ludy niemieckie niebyły jéj nawet brały pod rozbiór, łaska ta, któréj niemogła otrzymać w chwili, gdy działa francuskie grzmiały pod bramami Werony, stała się od roku materyalnie niemożebną, z powodu wpływu, jaki wywiera ruch rewolucyi i zjednoczenia na umysły ludu w państwach drugiego rzędu.

Austrya pamięta, jak ogromną burzę wywołała w całych Niemczech sama wiadomość o rewolucyi ludowéj.

Idee narodowości i jedności niemieckiéj, rozwijane dotąd jedynie przez historyków i filozofów, miały naówczas charakter czysto idealny. Rządy ukorzywszy się przed szałem ludowym mogły go łatwo owładnąć. Przykład Włoch nadaje dzisiaj życzeniom ludów w Niemczech pewniejszy kierunek. Roztropności i lojalności Księcia Rejenta pruskiego udawało się dotąd powstrzymywać ów tajemny i potężny ruch opinii ludowéj. Lecz gdyby położenie powikłał krok Austryi, mogący narazić narodowość niemiecką w zapasach swych osobistych z narodowością włoską, nikt przewidzieć nie może ewentualności, jakieby położenie to sprowadziło, ani niebezpieczeństw wewnętrznych i nowych obowiązków, jakieby mogło narzucić gabinetowi berlińskiemu.

Austrya wie o tém i nieludzi się możebnością otrzymania kiedykolwiek od Niemiec, aby zamieniono czworobok w twierdze związkowe, co zresztą równie byłoby bezużytecznem ze stanowiska wojskowego, jak niebezpiecznem ze stanowiska politycznego.

IV.

Czyż odstąpienie Wenecyi może w sercu Franciszka Józefa wzbudzić przykre uczucia, jakie wzbudzić musiało opuszczenie Lombardyi?

Bynajmniéj — nie idzie tu bowiem o ciężką ofiarę, wydartą zwycięztwem. Nie idzie o prowincyę dziedziczną, z któréj utratą spadałaby z czoła młodego Cesarza korona.

Ojczyzna Dożów nieoddała się jak Czechy. Nie została zdobytą, nie przypadła Austryi w posagu lub spadku. Przyłączenie jéj do Austryi datuje się zaledwo od lat sześćdziesięciu i nastąpiło na drodze, którą powody dyplomatyczne mogą wytłumaczyć, lecz nieusprawiedliwić. Postanowienia bowiem traktatu zawartego w Campo Formio rozrządziły losem wolnego ludu bez wojny, bez podboju, wbrew najuroczystszym protestacyom popartym wkrótce przedstawieniami dyplomacyi.

Wyjątkowe te okoliczności wskazują, że węzeł łączący Wenecyę z krajami cesarskiemi da się rozwiązać nie budząc w żadnéj innéj prowincyi nadziei podobnego losu, ani stawiając antecedencyi na jéj korzyść.

Idzie tu dla Austryi o rozrządzenie krajem, którego nabycie przed laty sześćdziesięciu pierworodną dotknięte było ułomnością, a który skutkiem

*) Piemontu z Austryą.

nienawiści plemion i niedługiego ciągu przyłączenia niemógł się zróść z resztą państwa; krajem, który raczéj jest zawadą niż zasobem obrony jéj granic naturalnych.

V.

Jakąż korzyść może sobie Austrya w obecnym stanie rzeczy rokować z Wenecyi?

Po wypadkach, które aż do rdzenia przeobraziły postawę ludów i władz we Włoszech, po wypadkach, którym zapobiedz żadne z mocarstw, sam nawet dwór wiedeński nie rościł sobie prawa ani mocy, jawną jest rzeczą, że Austrya nie może mieć z Wenecyi żadnej korzyści ani pożytku, i że posiadanie tej prowincyi byłoby dla niej na przyszłość tylko źródłem wewnętrznego zawichrzenia i ruiny.

Wenecya liczy 2.400.000 mieszkańców, podatki wynoszą do 70 milionów franków, jéj dług osobny 7 milionów franków. Po odtrąceniu ciężarów bieżących, cóż pozostanie na pokrycie kosztów załogi wojskowej, która w samym obrębie weneckim wymaga 150.000 ludzi?

Skarb cesarski wykazujący ciągły niedobór w okolicznościach normalnych, możeż wystarczyć tej ogromnej nadwyżce?

A jednak musi on ją koniecznie ponieść i gdyby nawet nieprzyszło do starcia, przezorność wzbrania mu jakiejkolwiek ulgi.

Niemożna spodziewać się, aby Wenecyanie przygnębieni opłatami, których ogół użytym jest na trzymanie ich pod nienawistnym im uciskiem wojskowym, mając tuż przed oczyma obraz ojczyzny zjednoczonej i wolnej, wrócili do łagodniejszych usposobień i poddali się swym władcom. Zajęcie kraju, w którym armia ani jednego nieliczy stronnika, a której ludność może w każdej chwili zawezwać dwadzieścia cztery miliony braci do swego oswobodzenia, przedstawia widocznie wróżbę raczej pomnożenia niżeli zmniejszenia wydatków. W braku kredytu trzeba podwyższyć podatki nad siłę płacących, zniechęcić inne prowincye państwa rujnując je i popaść przez wzrost niedoboru w finansowe katastrofy.

Posiadanie Wenecyi nietylko szkodzi finansom państwa, lecz osłabia jego potęgę wojskową. Do kontyngensu sześciukroćstotysięcznego Wenecya dostawia blisko jednę pietnastą; dostarcza więc Austryi czterdzieści tysięcy wojska więcej niż wątpliwej wierności, rozrzuconego po załogach wewnętrznych. Austrya musi przeciwnie jak to widzimy, trzymać w weneckiem armię stopięćdziesiąttysiączną, złożoną z najlepszych swych żołnierzy. Nie może przeto Austrya użyć stu dziesięć tysięcy ludzi do obrony swych granic, bądź dla obony swych granic, bądź jako posiłków dla związku w razie wojny kontynentalnej, a ta ofiara stu dziesięciu tysięcy ludzi, sparaliżowanych po za obrębem dziedzicznych jej posiadłości, nie ma innego rezultatu jak utrzymywanie 40 tysięcy rozkrzewicieli zasady narodowej w łonie cesarstwa.

Posiadanie Wenecyi niemoże być przeto dla Austryi czem innem, jak przyczyną osłabienia i ruiny.

VI.

Gdyby Austrya pozbyła się wprost i stanowczo Wenecyi, nie tracąc nic, zyskałaby owszem na tem. Lecz jeżeli ustąpi ją Włochom za wynagrodzeniem 500 lub 600 milionów, jakichże nie osiągnie korzyści z podobnych układów, z pokoju któryby ustalił-a i z ułagodzenia umysłów, jakie niewątpliwie nastąpićby musiało.

Skarb cesarski mógłby naprzód spłacić bank wiedeński, a bank otrzymując gotówkę z zagranicy byłby w stanie bilety swe wypłacać w srebrze. Stan armii zniżony na stopę pokojową dozwoliłyby zmniejszyć ogromny ciężar podatków, pokryć niedobór i wprowadzić równowagę w budżecie, poświęcając znaczne sumy rozwojowi robót publicznych i pomyślności ludowej.

Papiery austryackie doszłyby wkrótce do *al pari*; ogromny rezultat dla kraju, który niemógłby dziś zaciągnąć za granicą najskromniejszej pożyczki 5-procentowej po wyższym kursie jak 49 to jest po kursie, jaki mają obecnie metaliki na giełdzie frankfurckiej, coby podniosło rentę płaconą przez skarb wyżej jak do $^{10}/_{100}$ od pożyczonej sumy.

Po uśmierzeniu stanu rewolucyjnego we Włoszech, Węgry niepodniecane zewnątrz, odzyskałyby wkrótce spokój i byłyby zmuszone, to co w żądaniach ich jest przesadnego, miarkować według postępowania innych prowincyj.

Rząd cesarski wolny od wszelkiej myśli, obcej dobremu zarządowi wewnętrznemu swych krajów, mógłby dokonać tak często rozpoczynanego i znów przerywanego dzieła zaprowadzenia silnej i liberalnej konstytucyi w swem państwie.

Byłoby to wreszcie cudownem przeobrażeniem stanu niepokoju, nędzy, upokorzenia, w ktorym się zapał narodowy trawi, w stan spokoju i pomyślności ogólnej.

Nie można się dziwić że w Wiedniu i na prowincyach, myśl uspokojenia dokonana ustąpieniem Wenecyi, napotyka sympatye we wszystkich warstwach ludności. Jedna armia ubolewałaby może nad tem rozwiązaniem, któreby jej odebrało wszelką nadzieję odwetu za ostatnią wojnę. Lecz jakiż byłby charakter tego odwetu? Miałażby Austrya do walczenia z samemi Włochami? Nienastąpiłażby dywersya w samem łonie państwa? I jakąż postawę zachowałaby większa część pułków węgierskich w obec swych ziomków, ochotników brygady Türra. Wszystkie te kwestye zajmują lud, który niema powodu pragnąć utrzymania Wenecyi, a przeciwnie z ważnych przyczyn życzy sobie, aby została oddzieloną. Twierdzić przeto można, że gdyby wezwano do rady głosowanie powszechne, gdyby rząd austryacki w wyższej i niższej Austryi, w Styryi, w Karyntyi, w Czechach, w Tyrolu, w Kroacyi, na Węgrach, w Galicyi, w Siedmiogrodzie, w Dalmacyi postawił tę kwestyą: Czy wypada Włochom odstąpić Wenecyą za 600 milionów? Wszystkie ludy zgodziłyby się na ten środek, a szlachetna opozycya armii, znikłaby wśród powszechnych okrzyków.

VII.

Ile Austrya jest interesowaną w oddzieleniu Wenecyi od reszty monarchii, tyle zależy Włochom na wykupieniu jéj.

Przykuta do Austryi Wenecya jest trupem. Wrócona Włochom niepodległym, zmarła zmartwychwstanie i nowego udzieli życia, nowego oddechu radości, powodzeń i dumy wspólnéj ojczyznie.

Obawy o przyszłość znikną, namiętności rewolucyjne uśmierzą się, dni ofiar dojdą do kresu. Niebędzie więcéj powstań! Zaludni się samotne ognisko domowe, zamilkną bębny. W miastach, portach, na wsiach, złoto i ręce wrócą do pracy. Rady publiczne, służba administracyjna i ustawy, mogą się w każdéj prowincyi stósować do różnic tradycyj politycznych i obyczajów.

Do jakiegoż stopnia pomyślności nie mogą sobie rościć prawa Włochy w chwili, gdy dojdą do zupełnego i spokojnego posiadania siebie samych, i gdy wszystkie swoje zasoby, wszystkie siły poświęcać będą mogły dziełu uspokojenia i pomyślności swych dzieci!

Zerwać bez krwi rozlewu ostatnie ogniwo niewoli i uzupełnić przestrzeń narodową wcieleniem kraju mającego 2,400,000 mieszkańców, którego dochód wynoszący 70 milionów przez dług tylko o $^1/_{10}$ zmniejszony będzie, które pokrywa na północy wspólną ojczyznę linią olbrzymiéj obrony, nie jestże to nieocenionem zwycięztwem, mianowicie, gdy się zwróci uwagę, ile Piemont i Francya musiały poświęcić ludzi i skarbów, aby zdobyć Lombardyę, która dotąd jeszcze ze wszech stron odkrytą jest na pociski.

Niema ani jednego Włocha coby niepojął, że ustąpienie Wenecyi przez Austryę, jest bezpieczeństwem, jest kresem wszelkich obaw powrotu obcego panowania i że armia włoska o $^1/_3$ zmniejszona, pięć razy większą spowoduje oszczędność niż renta od pożyczki zaciągniętéj na wykup.

(Dokończenie nastąpi).

Rosya.

Dzienniki rosyjskie przez nas odebrane sięgają do 8 grudnia. Wówczas była doszła do Petersburga depesza donosząca dopiero o przesileniu ministeryalnem w Wiedniu i pogłoska iż p. Schmerling zostanie ministrem stanu. Organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, *Journal de St. Petersbourg*, podaje tę wiadomość w następujących wyrazach:

„Depesza z Wiednia odebrana tu wczoraj wieczór, przynosi pogłoskę o wnijściu p. Schmerlinga do gabinetu; inna depesza otrzymana dzisiaj mówi, iż p. Schmerling autor nowego programu politycznego przyjętego przez gabinet wiedeński, zostanie ministrem stanu, to jest naczelnikiem wydziału spraw wewnętrznych, w miejsce hr. Gołuchowskiego. Ta nominacya, jeśli się potwierdzi, będzie bardzo dobrze przyjęta w Austryi, gdzie p. Schmerling uchodzi za reprezentanta systemu liberalnego.“ Dalej *Journal de St. Petersbourg* podawszy w kilku wyrazach polityczną biografię p. Schmerlinga, tak kończy: „Jeżeli jego wejście do gabinetu się potwierdzi, wnosić można, iż statuty dla innych prowincyj będą odmienne od nadanych Tyrolowi, Salzburgowi itd.“

Temi tylko słowami wita półurzędowy dziennik rosyjski wieść o wnijściu p. Schmerlinga do gabinetu. Nie są one ani zimne ani gorące; widać że dziennik ten nie wie jeszcze czego się trzymać. — Tenże sam organ dyplomatyczny rosyjski przemawia ciągle gorąco za rządem króla Franciszka II i uderza na postępowanie króla Wiktora Emanuela. Pod tym względem odmienny ma zupełnie kierunek od dzienników rosyjskich tak zwanych niepodległych, jak *Wiadomości petersburgskie*, organ stronnictwa liberalnego, które oddawna bronią sprawy włoskiej jako narodowej i całego nowego porządku rzeczy we Włoszech, a z zapałem przemawiają o jego przewodnikach: królu Wiktorze Emanuelu, Garibaldim, Cavourze itd.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, dzienniki rosyjskie niepodległe piszą teraz w ogóle mniej i nieśmiało. Jest to jak się zdaje skutek wpływu zreorganizowanego komitetu cenzury. Jednak i dzisiaj jest pod tym względem ogromna różnica między Rosyą a prowincyami polskiemi, w których to tylko wolno drukować o sprawach wewnętrznych co rząd poda do druku. Przeciwnie dziennikom rosyjskim wolno pisać dość swobodnie o mniej ważnych sprawach wewnętrznych, ważniejszych zaś wolno im przynajmniej dotykać; w ogóle z ich artykułów widać nieukontentowanie z powolnego postępu reform lub ich zatrzymania. Kierunek piśmiennictwa rosyjskiego objawia się daleko śmielej na polu historycznem, gdzie uderzają w różny sposób na Piotra Wielkiego, który dał podwaliny systemowi rządowemu do dziś dnia trwającemu, usystematyzował, że tak powiemy, despotyzm w Rosyi, a pod pozorem cywilizacyi gnębił w niej ducha słowiańskiego i usiłował wszelkiemi sposobami wytępić żywioły słowiańskie.

Przegląd rosyjski *Sowremiennik*, zamieszcza artykuł Pekarskiego o starożytnościach (?) petersburgskich (petersburgskia starynia). Autor opisuje szczegółowo gwałtowne środki jakich Piotr Wielki używał dla założenia tej stolicy wśród bezludnych bagnisk, które to środki tak malowniczo a krótko opowiedział nasz wiekopomny poeta. Historyk rosyjski pisze, iż tysiące włościan spędzanych nietylko z okolicznych gubernij lecz i z prowincyj zabranych Polsce, ginęło jak muchy w bagniskach, na których stoi Petersburg, gdzie nie znajdowali ani schronienia, ani żywności. Z ciał tysięcy ludzi wtłoczonych w trzęsawiska, mówi Pekarski, założono pierwsze fundamenta Petersburga. Dalej Pekarski opisuje życie domowe jakie prowadził cywilizator Rosyi i dwór jego. Opowiada, iż każde zwycięztwo odniesione nad Szwedami lub gdzieindziej, obchodzone było kilkotygodniową orgią, w której zepsucie szło o pierwszeństwo z brutalstwem.

Czy to z powodu historyi Piotra Wielkiego wydanej teraz przez Ustryjałowa, czy też z innych przyczyn, we wszystkich prawie przeglądach i pismach zbiorowych rosyjskich znajdujemy biografie lub studia historyczne, odsłaniające okropności popełniane przez Piotra zwanego Wielkim i jego następców, które przedstawiają rząd jego w prawdziwem świetle. W *Ojczystych zapiskach* czytamy biografię Emmy Hamilton, która była damą honorową Katarzyny I. Piotr Wielki spostrzegłszy, iż zawiązała stosunki romansowe z jednym z jego adjutantów, skazał ją na ścięcie i sam był obecnym przy egzekucyi, a ucałowawszy ściętą głowę, kazał ją włożyć w spiritus i posłał do muzeum akademii. W *Ruskim Wiestniku* podał p. Siemewski życiorys nieszczęśliwej Eudoksyi Łopuszkin, damy znakomitej tak rodem jak pięknością, która z rozkazu carowej Elżbiety córki Piotra Wielkiego, była na placu publicznym bita rózgami, prowadzona, a następnie gdy zemdlała, niesiona między szeregami żołnierzy uzbrojonych w pałki a spełniających egzekucyę. Studium biograficzne o Wołyńskim który był ministrem za carowej Anny, ukazuje takie w właściwem świetle panowanie tej carowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 grudnia. W tej chwili donoszą nam ze Lwowa, że mieszkańcy miasta dowiedziawszy się o deputacyi, która do Wiednia ma jechać, zrobili p. Smolce owacyę. Zebrali się na wałach o godzinie 8ej wieczór i udali się do mieszkania p. Smolki, gdzie zapalono pochodnie w liczbie parę tysięcy. Po przemówieniu p. Smolki, udano się na górę świętojurską do Arcybiskupa Jachimowicza. Jutro podamy szczegóły z *Przeglądu Powszechnego*.

— Dziś podczas nabożeństwa w kościele P. Maryi na intencyę nowo założonego bractwa ś. Wincentego a Paulo pod przewodnictwem Sióstr Miłosierdzia przy kościele śś. Szymona i Judy na Kleparzu, zbierano kwestę przy wszystkich czterech drzwiach kościoła, na rzecz ubogich pod opieką rzeczonego towarzystwa zostających.

— Bawi w mieście naszém znany malarz p. Juliusz Kossak, przybywszy tu z Wenecyi; zapewne gdzie wzbogacił tekę swoją podróżną.

— W tak zwanéj „Szaréj kamienicy“ w Rynku głównym otwarto na pierwszém piętrze wystawę stereoskopów przedstawiających bardzo piękne widoki z Ameryki północnéj, tak miast jako i krajobrazów, wodospadów i mostów. Można tam powziąść dokładne wyobrażenie o wodospadach Niagary, które z różnych stron są przedstawiane. Puzderka z ruchomemi stereoskopami, z których każde zawiera 11 widoków, są bardzo wygodne i do użycia prywatnego stósowne. W nich wystawione wnętrza pokoi w Wersalu i Tuilleryach, oddają wiernie całą wspaniałość i przepych mieszkania królów i cesarzów.

— Od niejakiego czasu zaczynają się rozpowszechniać i w Krakowie sklepy z bogatemi wystawami na wzór zagraniczny. Temi dniami otwarto przy ulicy Grodzkiéj nowo urządzony sklep ze składem zegarków p. Ludwika Armatysa. Niemasz tam szaf sklepowych, lecz zegary stoją na wzniesieniu amfiteatralném oświetloném po obu stronach pięknemi gazowemi świecznikami, a zegarki wiszą na naśladowanych drzewach, podobnie jak orzechy i jabłka złocone na gałęziach drzewka gwiazdkowego w wilię Bożego Narodzenia.

— Miastu Monachium zagraża rewolucya! Od 20go b. m. zapowiedziano podwyższenie ceny piwa, i z tego powodu poczyniono kroki ostrożności. Wojsko konsygnowano w koszarach, konie osiodłane, nawet artylerya gotowa na wszelki przypadek.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20go grudnia. Przez Petersburg odebrał rząd francuski wiadomości z Chin od posła swego barona Grosa, datowane 7go listopada. Wiadomości te zatwierdzają pierwsze doniesienie, iż pokój zawartym został. Rząd chiński przyjął warunki postawione w ultimatum, które posłowie francuski i angielski przesłali jeszcze z Szanghaj. Ratyfikacye traktatu przed dwoma laty w Tiensin zawartego, zostały teraz zamienione w Pekinie. Francya otrzymuje wynagrodzenie kosztów w sumie 60 milionów franków. Kościoły i cmentarze które kiedyś do chrześcian należały, mają być w całém państwie tymże zwrócone. W Pekinie odprawioném zostało uroczyste nabożeństwo i odśpiewano *Te Deum*.

Według dzisiejszego *Monitora* udzielono amnestyę wszystkim skazanym za przestępstwa i przekroczenia ustawy drukowéj. (Daléj depesza powtarza treść artykułu *Constitutionnela* o Austryi i Wenecyi, treść zawartą w telegramie który w nocy otrzymaliśmy i na końcu przeszłego numeru zamieścili. P. R. Cz.).

Czy przyjdzie do skutku układ o ustąpienie Wenecyi, czy nie? Oto główne pytanie zajmujące dzisiaj cały świat polityczny. Półurzędowe dzienniki francuskie i turyńskie przedstawiają konieczność takowego układu, jeśli ma być odwrócona wielka wojna europejska. Tak samo przedstawia rzecz broszura „Cesarz Franciszek Józef i Europa“ broszura która w téj chwili ma wielki rozgłos, a któréj połowę podajemy wyżéj w dosłownem tłomaczeniu, odkładając resztę do jutra. Dzienniki te i broszura twierdzą, że sprawa wenecka i całe zawikłanie europejskie dłużéj przeciągać się nie może i musi być rozwiązane albo wielkim kongresem, któryby inne sprawy uporządkował, albo wielką wojną. Dzienniki wiedeńskie odpowiadają, że odprzedaż Wenecyi jest niepodobna, a niektóre z nich utrzymują, że niemożebny projekt odsprzedaży jest tylko rzuconym w celu zwalenia winy na Austryę, jeśli wojna nastąpi, i aby w ten sposób przygotować opinię publiczną. Mimo tego twierdzenia o niemożebności układu, wieści z różnych stron stale utrzymują, iż toczą się negocyacye dyplomatyczne w przedmiocie Wenecyi.

Drugą ważną, chociaż już w porównaniu z pierwszą, poboczną sprawą, na którą jednak oczy Europy są w tej chwili zwrócone, jest rozwój reform w Węgrzech, reform które Węgrom przyznały autonomię narodową. Przez przyjęcie na zjeździe w Ostrzyhomiu ustawy wyborczej z 1848 roku, rozwój ten posunął się o krok dalej, a wyżej pod właściwym oddziałem podajemy sprawozdanie z obrad na owym zjeździe.

Mocne także budzą w tej chwili zajęcie układy toczące się w Gaecie, o wyjazd króla Franciszka i poddanie się twierdzy. W tym względzie ostatnie wiadomości twierdzą, iż Franciszek II mimo wszelkich nalegań i rad, postanowił nie wyjeżdżać; utrzymują, iż zwleka on wszelkiemi siłami wyjazd, oczekując jak się rozwiąże sprawa wenecka. Cokolwiekbąć, flota francuska ma przed 26 grudnia odpłynąć z przed Gaety, gdyż tak Piemont jak Anglia przedstawiły energicznie, iż dobro Włoch a nawet ludzkość wymaga, iżby jak najprędzej uporządkować neapolitańskie niepokojone ruchami reakcyonistów i rozbojami, a które dopiero po wzięciu Gaety potłumione mogą być stanowczo; należy przeto z całą energią od lądu i morza na twierdzę tę uderzyć.

Badającym, jaki powód ma Cesarz Napoleon, który dotąd i dzisiaj nawet sprawie włoskiéj pomagał i pomaga, do stawienia przeszkód pod Gaetą postępowi téj sprawy, przychodzi na myśl, iż monarcha ten nie chce może, aby wprzód ukończyła się zupełnie sprawa włoska w neapolitańskiem, zanim przygotowane będzie rozwiązanie rzymskiéj. Że w celu rozwiązania téj ostatniéj sprawy, toczą się jakieś układy, jest pewną rzeczą, mimo czynionych zaprzeczeń.

Z Chin wiadomości urzędowe od posła francuzkiego przez Syberyę i Petersburg nadeszłe, a do 7 listopada sięgające, potwierdzają doniesienie o zawarciu pokoju między rządem chińskiem a Francyą i Anglią. Poseł rosyjski w Pekinie, p. Ignatiew miał się przyczynić swem pośrednictwem, iż ugoda doszła do skutku. Wiadomo czytelnikom, że wojna rozpoczęła się o to, iż Chińczycy nie chcieli spełnić warunków traktatu w Tiensin przed dwoma laty zawartego, a między innemi nie chcieli puścić posłów francuzkiego i angielskiego do Pekinu, dla wymienienia tam ratyfikacyj. Teraz ten ostatni warunek spełniony został faktycznie: posłowie są w Pekinie, ale wraz z armią. Przed rozpoczęciem wojny, posłowie przybywszy do Szanghaj przesłali stamtąd rządowi chińskiemu ultimatum, które tenże wówczas odrzucił. Otóż teraz pokój stanął na warunkach w tem ultimatum wyrażonych, które rząd chiński przyjął. Aby jednak zniszczyć główny skopuł, o który rozbijały się wszelkie traktaty z Chinami, iż rząd chiński naciśniony na wszystko przystał a potem żadnego warunku niespełniał, sprzymierzeni zatrzymują Tiensin i ujścia Pejho będące bramą do Pekinu, jako rękojmię wykonania traktatu.

Lubośmy już podali przed parą dniami telegram donoszący o przemowie dotychczasowego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, na kongresie w d. 4 b. m., wszelako z nadeszłych do Anglii w tym przedmiocie listów można mieć jaśniejsze o rzeczy pojęcie. P. Buchanan pyta, skąd pochodzi, że gdy interesa materyalne do niesłychanéj dochodzą pomyślności, zagraża Unii upadek? Odpowiada on na to, że kwestya usamowolnienia murzynów jest tego powodem. Objaśnia daléj wybór Lilcolna, który zdaniem jego nie jest zapowiedzią niebezpieczeństwa dla południowych krajów. Oderwanie południa od Unii byłoby rewolucyą, dobrowolne rozłączenie się krokiem legalnym. Rząd niema prawa tamować tego ostatniego. Prezydent mówi daléj o kupnie wyspy Kuby; o dobrych stosunkach z Anglią, przy czem przytacza pobyt księcia Walii i kończy wzmianką o zmniejszeniu wydatków skarbowych i potrzebie zmiany taryfy.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	328	322
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	72	70½
Srebro nowe. . . . złr.	140	138½
Półimperyały rosyjskie . . „	11 40	11 20
Napoleondory 20-fr.	11 20	11 —
Dukaty holenderskie ważne „	6 50	6 40
„ austryackie. „	6 60	6 50
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	88 —	87 —
Obligacye indemn. z kuponami. „	66 —	65 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	77 —	75 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	151	151
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	99

Wiedeń 21 grudnia (telegraf.)

	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	120	50
Hamburg 100 marków	106	—
Londyn 10 ₤.	140	75
Paryż 100 franków	55	50
Dukat	6	66
5% Metaliki	65	25
„ na walutę austr.	58	25
4½% „	55	25
4% „	48	—
3% „	—	
Losy z roku 1834	—	
„ 1839	111	—
„ 1854	89	75
„ 1860	85	75
„ Kredytu ruchomego	168	25
Pożyczka narodowa	76	90
Obligacye indemn. galic.	65	—
Akcye bankowe	745	
„ kolei północnéj	1965	—
„ kredytu ruchomego	169	40
„ kolei francusko-austryackiéj	283	—
„ nadcisańskiéj	147	—
„ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	149	—

Lwów 19 grudnia.

Dukat holenderski	6 57	6 49
„ austryacki	6 59	6 51
Półimperyał rosyjski	11 45	11 26
Rubel rosyjski	2 21	2 18
Talar pruski	2 14	2 10
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 88
Oblig. indemn. bez kupon.	65 38	64 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 —	76 25

Warszawa 19 grudnia

Półimperyały . . . rubli	—	5 47½
Obligi skarbowe	90 78	90 45
kupon	—	85⅞
Listy zastawne III okresu . rubli	14 67½	14 64½
kupon	—	29½

Wrocław 20 grudnia.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	71⅛	
Polskie bilety bankowe	88¼	
„ listy zastawne	86½	
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	
„ 3½%	—	
Obligi kolei krak.-śląsk.	—	94½

Kraków dn. 21 Grudnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę		5·92
żyto	„	„	4·26
jęczmień	„	„	3·70
owies	„	„	1·68
ziemniaki	„	„	2·22
siano	„	centnar	1·15
słoma	„	„	0·80

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
Rzeszowa do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 20 do 21 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Białobrzoski Stanisław wł. dóbr z Galicyi. Henryk Br. Konopką wł. dóbr z Galicyi. Kossąk Juliusz malarz z Wenecyi. Link Antoni wł. dóbr, Link Józef zawiad. dóbr z Sobolowa. Cywiński Ludomir obyw. z Niegoszyc. Zaremba Kazimierz wł. dóbr z Drezna. Rudnicki Władysław wł. dóbr z Podola.

Wyjechali. Link Antoni wł. dóbr, Link Józef zawia. dóbr Sobolewski Marcelli wł. dóbr do Sobolowa. Rudnicki Władysław wł. dóbr na Podole. Adler Alojzy kup. do Oderberga. Bar. Mengersen rot. huzarów do Węgier. Fechtdegen Jakób agent do Tarnowa. Sanocki Antoni Dr medycyny do Jaworznia.. Michał Haner kup. do Drezna. Adolf Richter fabrykant do Wiednia. Hr. Potocki of. ułanów do Pragi. Bernhard Rozalia śpiew. do Miszkolca. Friedman Adolf handlarz win, Engel Michał handlarz win do Węgier. Zeising Teodor kup. do Berlina. Simon Baltazar przedsiębiorca do Opawy. Luszko Maksymilian nadinży. kolei do Krzeszowic. Lewej Astolf fabrykant mach. parowych do Londynu. Henryk br. Konopka wł. dóbr do Galicyi. Ocetkiewicz Emilia ob. do Wieliczki. Adler Maurycy wojażer do Wadowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Nepomucen Szymański wł. dóbr do Galicyi.

(Nadesłane).

Chwalebnem jest i wciąż usprawiedliwianem hasło Komitetu odbudowy kośc. śś. Trójcy OO. Dominikanów w Krakowie; „Opatrzność czuwa nad nami.“ — Onać to zaprawdę porusza serca wiernych żeby czemkolwiek można zasilać fundusz na tę wielką budowę obracany. Oto lud w okręgu Krakowa, niezasobny jak wiadomo, odejmując sobie może na niezbędne potrzeby własne, a na chwałę Pana rzucając w pocie czoła nabyty grosz wdowi, złożył w tym roku na ten cel Złr. 676 cent. 73, — a mianowicie: Kościelec 38 złr. 39 c. — Jaworzno 130 złr. 60 c. — Zalas 31 złr. 50 c. — Sanka 31 złr. 74 c. Parafie: Rybna 50 złr. 50 c. — Paczołtowice 15 złr. — Nowa Góra 62 złr. 35 c. — Liszki 25 złr. — Regulice 12 złr. 26 c. — Tenczynek 11 złr. — Chrzanów 125 złr. — Płaza 57 złr. 21½ c. — Babice 85 złr. 91½ c., za co nasze zwykłe Bóg zapłać! oświadczamy. Oby ten Pan, wierny w swoich obietnicach na cześć którego datki te złożono jako szczere i czyste ofiary z serca, przyjął to w rachunek zapłaty wiecznej! — Przy tem za miły obowiązek poczytujemy sobie wynurzyć serdeczną podziękę Szanownym XX dziekanom i proboszczom tychże parafij za ich gorliwość i zachętę parafian do tych dobroczynnych składek. Dobry ten przykład pasterzy z owieczkami pobudza i dalsze do około parafie do ofiar na pomnożenie chwały pańskiej ubiegające się. Również i z Wiednia przez nieznajomego przysłane odebraliśmy — i przyjęli wraz z warunkiem łaskawego dawcy 100 złr. — niechaj Ten co zna imiona swoich, zapłaci to stokrotnie. — Dnia 21 listopada 1860 r.

XX. Dominikanie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	326 05	— 2'8	94	wschodni słaby	pochmurno			
	10	25 82	8 6	61	zachodni słaby		śnieg	—10'4	— 2'8
21	6	24 73	8 2	76	wschodni „	Pochmurno	śnieg		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*